TYGODNIK KATOLICKI.

No. 4. LA SALLE, ILL., CZWARTEK, 22-go STYCZNIA 1903. Rok II.

Nowiny zagraniczne.

Armaty czynne.

Maracaibo, Wenezuela. Krążownik niemiecki Panther bombardował onegdaj fort San Carlos, położony nad jeziorem Maracaibo. Z fortu natychmiast odpowiedziano na ogień. Bombardowanie trwało całą godzinę, poczem Panther cofnął się uszkodzony, w kierunku Caracas. Ogień z niemieckiego statku bojowego zrobił małe a prawie nic nie znaczące spustoszenia w fortecy. Z załogi tylko trzech zostało rannych. Krążownik Panther został podobno mocno uszkodzony. Fort San Carlos strzeże wstępu do jeziora Maracaibo.

Komendant fortu raportuje, że krążownik niem. Panther, chcąc się dostać do jeziora Maracaibo, począł nasz fort ostrzeliwać, bez żadnej z naszej strony prowokacyi, nie przesyłając nam żadnego ostrzeżenia, żadnego ultimatum.

Ludność tutejsza urządziła demonstracyę tryumfalną po ulicach miasta.

Z laje się, że Panther chciał schwytać kanonierkę wenezuelską Mirandę, która znajduje się na jeziorze Moracaibo.

Wiadomość o porażce Niemców zelektryzowała całe miasto. Odbyły się też natychmiast korowody, celem uczczenia zwycięztwa Wenezuelczyków. Ostatnia akcya niemiecka jest tu dla wszystkich zagadką.

Śmierć kardynała.

Rzym.— Wielkie wrażenie wywarła tutaj nagła śmierć kardynała Parocchi, który uległ nagłemu atakowi sercowemu. Liczył lat 69 i w zeszłym roku obchodził 25 rocznicę mianowania go kardynałem.

Brama na cześć Kettlera.

Pekin.— Chiny odpokutowały za zabójstwo barona v. Kettlera, ambasadora niemieckiego, który zginął w stolicy chińskiej gwałtowną śmiercią podczas insurekcyi bokserów. Dedykacya bramy pamiątkowej na cześć Kettlera odbyła się w obecności dyplomatów, dygnitarzy chińskich, cywilnych i wojskowych i całej tutejszej kolonii cudzoziemskiej. Zebrały się też nieprzeliczone tłumy Chińczyków, aby się przyjrzeć uroczystości. Książe Czun, brat cesarza chińskiego, odbywszy przy ołtarzu liczne libacye ku uczczeniu cienia zamordowanego ambasadora Kettlera, powiedział: "Ta brama niechaj będzie przestrogą dla ludu i widomym znakiem przyjaznych stosunków niemiecko-chińskich, oraz symbolem pokoju." W podobny sposób odpowiedział baron v. der Goltz, pierwszy sekretarz ambasady. Obie mowy wygłoszono w językach niemieckim i chińskim. Po odbytej ceremonii wojsko niemieckie przeszło przez bramy przy odgłosie muzyki, grającej narodowy hymn niemiecki.

Kierunek postępowy Papieża.

Rzym. —W kołach watykańskich uważają za mianowanie Mgra O'Connella rektorem wszechnicy katolikiej w Washingtonie za objaw postępowego kierunku papieża, który życzy sobie widocznie rozwoju ruchu modernistycznego w ogniskach oświaty. Papież chce, aby katolicka wszechnica w Washingtonie stała się środowiskiem takiego ruchu, w tej nadziei, że wten sposób skupi wokoło tego instytutu naukowego wszystkich katolików, że mu ci poparcia materyalnego nie odmówią. Powiadają tu że Mgr. O'Connell zamianuje wice-rektorem—Niemca.

Nowiny krajowe.

Redaktar postrzelony.

Columbia, S. C. Wice-gubernator James H. Tillman z South Carolina, kuzyn senatora Stanów Zjednoczonych Tillman'a, onegdaj po południu, śmiertelnie zranił N. G. Gonzales. Gonzales jest redaktorem i miał kiedyś coś napisać, gdy Tillman "leciał" na gubernatora i właśnie taki artykuł spowodował to, że w biały dzień na ulicy strzelił do niego. Jak donoszą, redakor miał grubo przeskrobać, bo napisał, że Tillman jest kłamcą i szubrawcem. Tillman posłał mu z początku sekundantów, chcąc się z nim bić na pałasze, jednakowoż redaktor nie stanął. Tillman szedł z senatu do hotelu, gdzie na drodze spotkał redaktora i ze słowami: "Ja wymierzę sobie sprawiedliwość", strzelił. Doktorzy twierdzą, że żyć nie będzie. Tillmana zaś aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowem.

Podróż w pudle.

W Chicago, Ill. znaleziono w pudle sprytnych rzezimieszków, których koledzy wysyłali jako maszynę, z którą kazali się ostróżnie obchodzić robotnikom kolejowym. Napis na wierzchu, aby skrzyni nie stawiano górnym końcem na podłoge, zwrócił uwagę inspektora kolejowego, który kazał odbić wierzch pudła, gdzie ku ogólnemu zdziwieniu obecnych, znaleziono dwóch facetów zaopatrzonych w zapasy żywności na dłuższą podróż. Na stacyi policyjnej tłómaczą się, że chcieli odbyć bezpłatną podróż na południe, lecz policya podejrzywa ich, że się tam ukryli w celu obrabowania pociągu towarowego.

Dozórca dziczyzny grozi

Menominee, Mich. Pomocnik dozórcy dziczyzny A. B. McDell, zagroził aresztowaniem każdej kobiety noszącej na kapeluszu ptaka, który jest pod protekcyą prawa. Pomiędzy kobietami z tego powodu powstało wielkie niezadowolenie i oburzenie na okrutnego dozórcę dziczyzny. Prawo bowiem zakazuje posiadania całego lub części ptaka, którego zabicie w niewłaściwym sezonie podlega karze. Przestępujący to prawo podlega karze od $10 do $100 kary. Oburzenie kobiet nie ma granic.

Umierają z głodu.

Chicago. —Wydawca tutejszej gazety „Skandinaven" otrzymał od pewnego pastora z Finlandyi list donoszący o strasznej nędzy gnębiącej cały naród finlandzki. Do ucisku i tyranii przyłączyła się klęska głodowa. Ubiegły rok był nieurodzajny W polu zasiewy wyginęły. Ludzie padają z głodu, a rząd nic nie czyni, aby zażegnać nieszczęście

Eksplozya na okręcie bojowym.

San Juan, Porto Rico. Z powodu eksplozyi na okręcie wojennym Massachussets, znalazło śmierć 6 żołnierzy, a dwu zostało niebezpiecznie porannionych. Pomiędzy zabitymi jest także polak z Chicago, Stefan Fr. Malinowski.

Polacy w Ameryce.

X. Idzi Tarasiewicz nie żyje

Milwaukee, Wis. W niedz. rano smutna wieść rozeszła się po parafii ś. Kazimierza, że proboszcz parafii ks. Idzi Tarasiewicz zakończył życie.

X. Idzi nie domagał już od dłuższego czasu na zdrowiu, ale zawsze jeszcze krzątał się gorliwie, pilnując interesów parafii, której był organizatorem, opiekunem i dobroczyńcą. Bezpośrednią przyczyną śmierci był krwiotok.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Pożar w kościele.

Detroit, Mich. W z. tygodniu powstał ogień przy żłóbku w kościele ś. Józafata na Canfield przy Hastings ul. A że żłóbek był blisko wielkiego ołtarza, to też zajął się i ołtarz i został bardzo uszkodzony.

Szczęściem, że kościół jest murowany i że straż ogniowa zaraz przybyła i ogień przytłumiła.

Sejm Stow. Polaków w Amerce.

W Milwaukee. Wis., w z. tygodniu odbył się VII Sejm Stow. Polaków w Am. Prezesem sejmu był dr. K. Wagner a sekretarzem ob. Koceja. Sejm nie powziął żadnych szczególnych uchwał. Wybrano następujący zarząd: S. Czaplewski, prezes; J. Rechlicz, wice-prezes; Ig. Górski, sekr. jen.; J. Leszczyński, kasyer; M. Salaty, I. radny; A. Danielski, II radny; Fr. Nieżorawski, III radny; X. M. Dorszyński, radca duchowny. Do komitetu rewizyjnego wchodzą: J. Maciołek, Fr. Koceja i E. Krenz. Wiceprezydenci, na Stan Wisconsin: XX. Kurzejka i Kieliszewski; na Stan Illinois: M. Markowski; na Stan Michigan: J. Lemański; na Stan New Jersey: P. Złączyński; na Stan New York: W. Łuczak.

Przyszły sejm ma się odbyć w Detroit, na wypadek gdyby Detroit się wycofało, w parafii ś. Wincentego w Milwaukee.

Pożar.

Chicago, Ill. W z. tygodniu powstał pożar w polskim składzie Standard Clothing Co. przy Blue Island ave. 594—596. Pożar powstał z rury zbyt rozpalonej przeprowadzającej ciepło z głównego pieca centralnego w piwnicy do składu. Zaalarmowana straż pospieszyła na ratunek, ale ogień dokonał tymczasem swego dzieła zniszczenia Ogromna część zapasów uległa zniszczeniu. Właścicielami składu są polacy: F. M. Chmielewicz, W. Koczorowski i J. Drzycimski. Zapas towarów przedstawia bowiem wartość $25,000, a ubezpieczony był tylko na $14,000. Wartość towarów spalonych i uszkodzonych przenosi $10,000.

Marna śmierć.

W Chicago, Ill., 50 letni Franciszek Czyżewski miał żone, która od dłuższego czasu przebywa w powiatowym zakładzie dla obłąkanych. Jego dzieci przygarnęli do siebie sąsiedzi, a sam znalazł przytułek w szopie Walentego Marciniaka, służącej do przechowywania węgli i starych rupieci Marciniak mieszka pn. 54 Cherry ave. Kiedy M. wszedł onegdaj do swej szopy, znalazł tam Czyżewskiego bez duszy. Jego zwłoki znadowały się w skrzyni z żelaztwem. Przed skrzynią stał stolik. Sąsiedzi twierdzą, że widzieli Cz. pijanego. Oparł on się widocznie o stół, chcąc się przespać, lecz potknął się, stracił równowagę i wpadł do skrzyni, która stała się dla nieszczęśliwego łożem śmierci.

Z La Salle i okolicy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Józef Zart, liczący lat 27, zam. przy ul. Jedenastej, umarł w zeszły piątek w szpitalu św. Maryi wskutek pokaleczeń otrzymanych podczas pracy w zakładach Matthiessen & Hegeler w czwartek popołudniu.

Zart zajęty był zaciąganiem drutów na dachu oddziału maszyn, gdy niewiadomym sposobem spadł przez otwór w suficie, tak nieszczęśliwie, że przebił czaszkę poza uchem. Umarł on w 40 godzinach po wypadku, nie odzyskawszy wcale przytomności. Clarence Griggs, adwokat kompanii, zajął się badaniem okoliczności towarzyszących wypadkowi.

Byznesiści organizują się.

Byznesiści przy ul. Ósmej, za inicyatywą Augusta Hoevels ogólnie znanego grosernika, zorganizowali się na ogólnem posiedzeniu w środę zeszłego tygodnia w towarzystwo pod nazwą „North End Improvement Association".

Celem towarzystwa jest usilne staranie się o ulepszenia w formie chodników i dróg w tej części miasta. Głównym zadaniem organizacyi na teraz, będzie agitacya za otwarciem Ósmej ulicy na którymkolwiek końcu.

Wybory odłożone.

Komisarze wyższej szkoły La Salle Township, na specyalnem posiedzeniu zeszłego tygodnia w środę 14. bm., zadecydowali odłożyć wybory w sprawie wydania bondów na $25,000.oo, w celu przybudowania dodatku do tejże, do czwartku 29. bm. Akcya ta nastąpiła z powodu silnej opozycyi istniejącej przeciwko tej mierze oraz zarzutu, że całej tej sprawie nie dano dosyć rozgłgsu. Odłożenie wyborów da każdemu sposobność obznajmienia się z tą kwestyą.

Spaliła się na śmierć.

Piętnastoletnia córka pp. E. Blakely zam. przy ul. Webster w Ottawa, spaliła się żywcem w zeszły piątek. Zbliżyła się ona zanadto do rozpalonego pieca i suknie jej naraz stanęły w płomieniach Zanim zdołano jej przyjść z pomocą, odniosła straszne poparzenia i wkrótce w okropnych męczarniach wyzionęła ducha.

Pobudują nową kolej.

Po dokończeniu kolei elektrycznej pomiędzy La Salle, Ladd i Spring Valley, kompania Illinois Valley Traction zwróciła oczy swe w stronę wschodnią i czyni przygotowania do budowy kolei pomiędzy La Salle i Ottawa. Dzieło to, zapewniają, dokonane ma być w ciągu r. 1903. Experyment budowania na zachód od La Salle okazał się bardzo zadowalniającym, pomimo ogromnych kosztów z powodu budowy mostu ponad Spring Creek, i to dodaje kompanii bodźca do dalszych prac nad rozciągnięciem swych linij.

Śmiały rabunek.

W Peru, Ill., w z. sobotę, pomiędzy 10 a 12 godz. przed południem rabusie włamali się do salunu Jos. Bielskiego przy ul. St. Marks, podczas nieobecności właściciela i zabrali przeszło $50 w gotówce.

Około godz. 10-ej Bielski zamknął salun i udał się do szpitala ś. Maryi, gdzie odwiedził X. Truszyńskiego. Gdy powrócił o 12-ej zobaczył, że drzwi do salunu były wyważone i że "cash register," w którym przed chwilą znajdowało się przeszło $50, był próżny. Policya nie wykryła żadnego śladu sprawców kradzieży.

Rozpowszechniajcie

TYGODNIK KATOLICKI!

Pomagaj sam sobie... a Bóg ci dopomoże.

(Ciąg dalszy).

Przebiegnijmy pokrótce szereg ludzi, którzy przez pracę własną, doszli z najniższych szczebli społecznych do zaszczytnego stanowiska w świecie. Zacząwszy od zwykłej klasy wyrobników, widzimy iż takowa, wydała największego brytańskiego żeglarza Jamesa Cooka, który trzykrotną odbył podróż naokoło ziemi (1769, 1772 i 1776—79); dalej angielskiego inżyniera Brindleya, który między innemi wybudował olbrzymi kanał Bridgewater i wreszcie znakomitego ludowego poetę Roberta Bruns'a ze Szkocyi rodem. Mularze mogą się pochlubić sławnym Ben Jonsonem, który z kielnią w jednej ręce i książką w drugiej, dla zaspokojenia swej żądzy do nauki, pracował przy wielu budowlach jako czeladnik; jak również słynnym kompozytorem melodyi Karolem Fryderykiem Zeltnerem, poufnym przyjacielem Getego i nauczycielem harmonii Feliksem Mendelsohnem–Bartholdym. Urodzony 1758 r w Berlinie, wstąpił on w 17 roku życia na naukę dla poznania rzemiosła swego ojca mularza i w r. 1783 został przyjętym jako majster mularski do cechu. Już od młodu była muzyka najmilszem jego zajęciem; lecz ponieważ jego niepowściągniony zapał do muzyki pewną ujmę rzemiosłu sprawiał, zabronił mu ojciec zajmowania się sztuką. Syn był posłusznym i pilniej nieco oddał się rzemiosłu, ale muzyka nie przestała być dlań celem, do którego wzdychał. Zostawszy majstrem niezależnym, oddał się na nowo muzyce i pracował nad nią tak wytrwale i z takiem powodzeniem, że już w 1800 r. przybył do Berlina dla objęcia dyrekcyi nad tameczną akademią muzyczną i w 9 lat potem otrzymał od króla pruskiego nominacyę na profesora muzyki w berlińskiej Akademii sztuk i umiejętności. Wkrótce potem założył pierwsze berlińskie kółko śpiewaków. Pomiędzy wsławionymi cieślami jaśnieją imiona: naszego boskiego mistrza: Jezusa Chrystusa i pokrewnego duchem ludzkim Zbawicielowi, chińskiego moralisty Konfucyusza.

Wiadomo, że Chrystus wybrał dwunastu apostołów swoich z pomiędzy rzemieślników. Lecz jak chrześcijaństwo, tak również i reformacya wywodzi swój początek z łona ludu; gdyż Huss—był synem drwala, Luter—górnika, Melanchtona ojciec był puszkarzem, a Zwingliusz był synem prostego urzędnika. Z zawodu pasterskiego, pochodzili: żydowski prawodawca Mojżesz, papież Sykstus Vty, sławny malarz włoski Giotto, który słusznie uważanym jest za ojca szkoły Florenckiej, Walenty Duwal, znakomity francuski uczony; również Ryszard Cobden, nieustraszony propagator wolności handlu, którego nieśmiertelnem dziełem jest francusko-angielski handlowy traktat, musiał w swej młodości, jako syn biednego dzierżawcy pasać trzodę.

Do rzemiosła tkaczy należała sławna augsburska familia Fuggerów, która z ostatniej nędzy doszła do tak olbrzymich bogactw, że niemiecki cesarz Karol V, kiedy mu pokazywano królewskie skarby w Paryżu, z uśmiechem miał się odezwać: "w mieście Augsburgu jest rzemieślnik tkacki, któryby to wszystko mógł własnemi pieniędzmi zakupić." "Bogatym być jak Fugger" było wówczas w Hiszpanii przysłowiem, tak że go nawet użył Cerwantes w swym romansie pt. Don Quixot.

Wspomnieć nam tu również wypada sławnego w naszych dziejach Wierzynka, owego bardzo hojnego szafarza, jak powiada kronika, co szczęśliwemi obrotami przemysłowemi i handlowemi zebrał tak niezmierne skarby, że pewno mógł się mierzyć z Fuggierami. Opis uczty jaką Wierzynek sprawił w Krakowie podczas zaślubin Elżbiety księżniczki Pomorskiej z Karolem IV cesarzem niemieckim, należećby mógł do bajek z tysiąca nocy, gdyby nie był wsparty historycznemi dowodami.

Wielki podróżnik afrykański Dawid Livingstone zmuszonym był przez czas długi zarabiać na życie w warsztacie tkackim. Synami biednych tkaczy byli: sławny pisarz ludowy Jan Piotr Hebel, wielki filozof Jan Bogumił Fichte, genialny lingwista Christian Heyne i odkrywca Nowego Świata Krzysztof Kolumb.

Rzemiosło szewskie ma przedstawicieli w osobach: Hansa Sachs, znakomitego poety niemieckiego z XVI wieku i głębokiego myśliciela Jakóba Boehme, który do dziesiątego roku swego życia pasał trzody i potem oddał się szewskiemu rzemiosłu. I wielki Jan Joachim Winkelman, który pierwszy zasady sztuki malarskiej gruntownie wyjaśnił, był synem ubogiego szewca.

Krawcami byli: ulubiony duński poeta Andersen, syn szewca, prezydent Stanów Zj. Andrzej Johnson, który nigdy do szkół nie chodził, uczył się czytać od swych współtowarzyszów rzemiosła, a pisać od swej małżonki, pracował we dnie igłą, a w nocy czytywał pożyczone książki i tylko usilną pracą, zdobył sobie najwyższe w swym kraju stanowisko.

Daniel de Foe autor Robinsona Crusoe, Kirke White młodo zmarły angielski poeta, kardynał Wolsey, minister stanu Henryka VIII w Anglii, wreszcie słynny podróżnik afrykański Henryk Barth, byli synami rzeźników. Jan Reboul, zmarły niedawno poeta fracuski, był ciągle piekarzem, a Jasmin jedyny ze współczesnych używający do swych poezyi z powodzeniem zmarłego narzecza prowansalskiego, był perukarzem. Pomiędzy mężami, którzy się zasłużyli wynalazkiem, ulepszeniem i zastosowaniem maszyny parowej, wybitnieją trzej: James Watt, Newcomen i Jerzy Stephenson. Pierwszy budował narzędzia matematyczne, drugi był kowalem, trzeci pałaczem. Wielki astronom Fr. Wilhelm Hershel, był synem muzyka i podążył z oddziałem hanowerskiego wojska do Londynu, gdzie mu się początkowo źle wiodło i z biedy był zmuszonym komponować tańce. Quintin Messys, słynny mistrz flamandzki przez miłość do córki malarza Franciszka Floris, z prostego kowala został artystą. Sławny dyktator angielski Cromwel, był piwowarem, Józef Frauenhofer, słynny optyk i ulepszyciel lunety astronomicznej, był synem szklarza. Ojciec nieśmiertelnego astronoma Keplera, był oberzystą, jak również Andrzej Hofer, przywódca w Tyrolu, rozstrzelany z rozkazu Napoleona. Samuel Heinicke, założyciel pierwszego instytutu głuchoniemych był aż do 27 roku życia rolnikiem, później gwardzistą. Wzięty pod Pirną, podczas siedmioletniej wojny w niewolę, uciekł do Jeny dla studyowania na tamecznym uniwersytecie, po należytem przygotowaniu się własną pracą. Utrzymywał się z lekcyi muzyki. Pomiędzy jego uczniami było dziecię głuchonieme, które go wreszcie spowodowało do badań nad ulepszeniem losu tylu nieszczęśliwych istot. Benjamin Franklin, wzór doskonałości człowieka i obywatela, mędrzec i wyswobodziciel amerykańskiego narodu, był synem mydlarza i rozpoczął swój zawód na równi z Berangerem, królem pieśniarzy francuskich, od posług w drukarni. Dowiódł on życiem swojem, że człowiek sam sobie najlepiej dopomódz może, jeśli w jego piersi tli niewzruszona odwaga i silna wola. Wyznaje on w swej autobiografii: "Z siedliska nędzy i ciemnoty, w najrańszą moją spędziłem młodość, wyniosłem się na szczebel dobrobytu i uznanej w świecie wziętości." Józef Garibaldi, pierwszy obywatel włoski, rozpoczął swój zawód jako marynarz, a toż samo i papież Adryan VIty. Zamordowany d. 14 kwietnia 1865 r. prezydent Stanów Zjed. Abraham Lincoln, był pochodzenia wieśniaczego i sam w swoich młodych latach służył jako chłopiec okrętowy. Jak i następca jego, tak i Lincoln karmił swój umysł pożyczanemi książkami, kształcąc się wieczorem po odbytej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POTRZEBA tenora i basistę do Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w Piątek wieczorem o godz. ½8.

M. S. Różycki.

Rady gospodarskie

Sztuka mięsa na parze. Parę funtów mięsa t. z. krzyżówki, zbić, naszpikować słoniną i posolić, poczem ułożyć w rondlu bez rączki, podłożywszy łyżkę masła i poszatkowanej na makaron włoszczyzny, którą i z wierzchu grubo osypać sztukę mięsa, poczem nakryć szczelnie dopasowaną pokrywą, wstawić w inny większy rondel, napełniony wodą i gotować przez pięć do sześciu godzin, jeżeli mięsa jest większy kawał, niż ośm do dziesięciu funtów. W miarę wygotowania się wody, należy mieć ciągle gorącą pod ręką, żeby jej dolewać. Tak przyrządzona sztuka mięsa ma smak wyborny, tylko nie należy w czasie gotowania odkrywać pokrywy, gdyż mięso twardnieje. Podawać ją w całości, obłożoną jarzynami, z któremi się dusiła.

Polędwica z garniturem. Wyżyłowaną wołową polędwicę posolić opieprzyć trochę i dusić w rondlu posypaną szatkowaną włoszczyzną i cebulą, podlawszy zimnym rosołem, lub bulionem. Skoro polędwica będzie miękką odcedzić z pod niej sos, w którym się dusiła, zapalić go mąką z masłem wlać pół szklanki wina i mocno parę razy zagotować. Osobno należy mieć przygotowane różne jarzyny na garnitur, jako to: wydrążone łyżeczką i duszone w maśle: marchew, selery, rzepę, groszek zielony, kartofle, grzyby szatkowane suszone, wymoczone w mleku i uduszone w maśle z cebulą, lub pieczarki świeże duszone ze śmietaną, buraczki szadkowane i kalafiory rozbierane na cząstki. Gdy sos będzie gotowy, pokrajać polędwicę, ułożyć ją na długim półmisku, obłożyć boki jej kępkami coraz innych jarzyn i polać ją po wierzchu gorącym sosem, poczem wydać na stół.

Postęp w sztuce lekarskiej.

Następujący wypadek, o którym doniosło nam laboratoryum Dra Piotra Fahrney w Chicago, Ill., rzuca nowe światło na leczenie choroby, którą dotąd uważano za nieuleczalną. J. H. Horba, z Ostrander, Minn., pisze: „Dra Piotra Gomozo w połączeniu z Olejo czyli linimentem osiągnęło prawie cudowny skutek no jednej z naszych sąsiadek. Pani Augusta Miland miała ciągłą ranę na swem policzku na kształt raka. Leczyło ją wielu doktorów; niektórzy zrobili operacyę, lecz to nie pomogło. Straciła ona wszelką nadzieję wyleczenia tej rany. W końcu jeden z jej przyjaciół polecił jej użyć Gomozo i Olejo czyli liniment, i oświadczył, że to jej może pomódz. Ku wielkiemu zadziwieniu wszystkich rana ta zaczęła usychać stopniowo i obecnie zupełnie się zagoiła. Pozostała tylko blizna wskazująca miejsce raka". Dra Piotra Gomozo jest odrębnem lekarstwem od wszystkich. Jest sprzedawane ludziom wprost przez właściciela. Dr. Peter Fahrney, 112—118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

— Dlaczego pan tak na mnie patrzysz, jakbyś mnie chciał zjeść oczyma?

— Ja chciałbym zjeść, ale nie panią, tylko .. kolacyjkę w jej towarzystwie.

—Polacy, kupujcie tylko u tych, którzy się ogłaszają w "Tygodniku Katolickim!"

Wiadomości liturgiczne.

(Ciąg dalszy).

Wewnętrzna budowa i urządzenie tegoczesnych kościołów

Każdy tegoczesny kościół z trzech pospolicie składa się oddziałów. Pierwszym jest chór, drugim środek kościoła — a trzecim przedsionek.

1. Chór.—W starożytnych kościołach była w chórze tz. Solea, tj. miejsce przeznaczone dla pierwszych urzędników, panów radnych, albo dla królów i cesarzów; przegrodzone kratkami od tak zwadego Sanctuarium, tj. miejsca świętego, gdzie stał wielki ołtarz. W środku tych krątek był wchód, a w większych kościołach było ich trzy; dwa po krajach, a jeden w środku. Po bokach były siedzenia dla księży i dwa pulpity; na jednym czytano Ewangelią, na drugim listy apostolskie, proroctwa i td. Tudzież na stronie Ewangelii umieszczono w wieku IX słup żelazny lub drewniany, na którym stawiano Paschał. Przy samym końcu ku ołtrzowi, znajdowało się miejsce podwyższone "katedra" zwane— dla biskupa, z której jednakże nigdy do ludu nie przemawiał, tylko z tak zwanej kazalnicy (ambony).

Po dziśdzień prawie tożsamo urządzenie w większych napotykamy kościołach a osobliwie po katedrach.

W głębi chóru spostrzegamy wielki ołtarz, miejsce najznamienitsze i najświętsze w całym kościele: bo się na nim bezkrwawa odprawia ofiara.

a) Wielki Ołtarz. Jako u wszystkich narodów znachodzimy religią i ofiary; tak też u wszystkich znachodzimy ołtarze, tj, pewne miejsca poświęcone Bogu, a przeznaczone na ofiary; ofiara bowiem bez ołtarza niema znaczenia.

I tak kiedy Noe wystąpił z arki, wystawił Bogu ołtarz i sprawował ofiarę dziękczynną. Mojżesz urządził na rozkaz Boży ołtarz na całopalenie. Ołtarzem stał się także krzyż, na którym Chrystus ową pojednawczą ofiarę za grzechy całego świata dokonał: a kiedy przy ostatniej wieczerzy ustanawiał bezkrwawą ofiarę nowego przymierza, stół był jego ołtarzem. W pierwiastkach Kościoła chrześciańskiego był ów ołtarz, na którym odnawiano bezkrwawą ofiarę, drewniany albo kamienny; podziś dzień jest on tylko kamienny. Ołtarze kamienne miały kształt grobowego kamienia; ponieważ pierwsi chrześcianie, nie mając jeszcze kościołów, odprawiali ofiarę Mszy św. zwykle na grobach śś. męczenników, aby ich przykładem tem silniej do pobożności byli pobudzani. Później na tychże samych miejscach stawiali kościoły i ołtarze—a wreszcie, gdy już takiego miejsca nie mieli, umieszczali przynajmniej niektóre relikwie Świętych pod kamień ołtarza, co jeszcze trwa aż podziśdzień.

Zrazu każdy kościół jeden tylko miał ołtarz, który stał w chórze. W naszych czasach mają nawet kościoły po wsiach zwykle trzy lub więcej; a po miastach: kilkanaście ołtarzy. Główny ołtarz nazywa się wielkim ołtarzem i bywa zwykle, gdzie położenie miejsca pozwala, zawsze na wschód słońca stawiany; a to z tej przyczyny: iż Bóg jest dawcą światła i że już od dawien dawna z twarzą ku wschodowi obróconą modlić się zwykło. Wielki ołtarz bywa rozmaicie a po niektórych kościołach nawet wykwintnie przyozdabiany.

Blisko ołtarza stało naczynie z wodą, które nazywano piscyną, infundibulum. W niem umywali kapłani ręce, nim ze Mszą ś. szli do ołtarza. Dla odpływu wody była pod posadą kościoła zrobiona cysterna, do której zsypywano także popioły z popalonych starzyzu kościelnych, z bielizny, obrazów i td. oraz wylewano do niej wodę z obmytych poświęcanych naczyń. Dopiero od wieku IX brano te naczynia z wodą z ołtarzy i stawiano je w zakrystyach, a w wieku XVI upoważniono ten obyczaj, który trwa dotąd.

b) Ambona, od najdawniejszych czasów w każdym znajdowała się kościele. Na ambonę prowadziły schody. Gdy Lektor subdyakon lub dyakon szedł po schodach na ambonę; reszta duchowieństwa śpiewała tymczasem Antyfonę, którą dlatego "Graduale" nazywano, jak dotąd w księgach mszalnych przychodzi. W niektórych kościołach była jedna tylko ambona, z której czytano rozdziały z Listów apostolskich lub z ś. Ewangelii. W innych zaś było ich dwie; jedna po prawej, druga po lewej stronie; z pierwszej odczytywano Listy apostolskie, z drugiej Ewangelie. Stały one pospolicie u kratek, które chór od reszty kościoła oddzielały. Po dziśdzień znajduje się ambona po niektórych kościołach w chórze, po innych w środku, i różnego jest kształtu, np okrętu, ma nam przypomnieć, jak Zbawiciel nauczał z okrętu. Na pokrywie ambony spostrzegamy wyobrażenie gołębia, co oznacza to gorące życzenie, aby Duch ś. kaznodzieję łaską swoją zasilał. Krzyż na ambonie daje do zrozumienia: że kaznodzieja nie oczem innem ma prawić, tylko o ukrzyżowanym Jezusie.

c) Zakrystya. Miejsce przyległe chórowi, wszakże drzwiami od tegoż oddzielone, w którem wszystkie ubiory kapłańskie, kościelna bielizna, naczynia święte i inne sprzęty do służby Bożej potrzebne przechowywane bywają, zowie się zakrystyą. W niektórych kościołach, osobliwie w katedrach biskupich, znajduje się oprócz zakrystyi: skarbiec tj. miejsce przeznaczone na przechowanie najkosztowniejszych naczyń, śś. ubiorów i szat kościelnych, alboliteż starożytnych pamiątek.

Spis książek

Biblioteki Polsko-ludowej w parafii polskiej św. Jacka w La Salle, Ill., założonej przez ks. B. M. Skulika 15. Kwietnia r. 1899.

No.	Tytuł.
1	Gramatyka języka polskiego, A. Małeckiego.
2.	Gramatyka polska, prof. T. Sierocińskiego.
3.	Mały Przyjaciel Dzieci.
4.	Nauka Czytania i Pisania.
5.	Elementarz dla szkół ludowych.
6.	Mały Dejepis Biblieky.
7.	Katechizm Rzymsko-Katolicki (większy).
8.	Katechizm Rzym. Kat. Deharbego (wielki)
9.	Przyjaciel Dzieci (3 książki dla młodzieży).
10.	Trzecia Książka do Czytania.
11.	Czwarta Książka do Czytania.
12.	Historya Stan. Zjed.
13.	Arytmetyka. (Stoddarda, Anackenbosa, Raya).
14.	Wykład początkowy Fizyki i Metyorelogii A. Ganota.
15.	Opowiadanie z Żywotów Świętych Pańskich.
16.	Listy narzeczonej i cudzej żony Mocharta i Imosza.
17.	Stłumione Iskry, T. Jeske Hoinskiego.
18	I. Słowacki, Poemata.
19.	Szkoły Historyczne, W. Smoleński.
20.	Szkice i Obrazki, M. Gawalewicz.
21.	Liberalizm i Obskurantyzm E. Chmielowski.
22.	Wład. Łokietek, Fr. Wężyk, Tom I.
23.	Wład Łokietek, Fr. Wężyk, Tom II.
24.	Kształcenie Młodzieży, R. Plenkiewicz.
25.	Irydyon, Zyg. Krasiński.
26.	Cholera Morbus, epidemiczna Dr. X. M. Chawłowski.
27.	Bożenna Siostra Miłosierdzia. Nep. F. Jaskółka.
28.	Historya Domku M. B. w Loreto, X. Dr. B. M. Skulik.
29.	Rozprawki o Religii Katolickiej, X. Dr. B. M. Skulik.
30.	Rozprawki Pedagogiczne (Religia Szkoła). X. B. Skulika
31.	Polska, Traktat filozoficznokrytyczny X B. Skulik
32.	Pamiętniki, hr A. Potocka, Tom I.
33.	Pamiętniki, hr. A. Potocka, Tom II.
34.	Wyprawa Andree'go, H. Lachambra.
35.	Nauka Gospodarstwa Wiejskiego. Dr. A. E. Urbański.
36.	Droga do Nieba przez krzyż i cierpienia. X. M. M.
37.	Pamiętniki Seglasa. Hr. Fr. Skarbek.
38.	Podróż do Bieguna. F. Nansen. Tom I.
39.	Podróż do Bieguna. F. Nansen. Tom II.
40.	Wiktor Hugo. Rok 1793. Tom I.
41.	Wiktor Hugo. Rok 1793. Tom II.
42	Wiktor Hugo. Rok 1793. Tom III.
43.	Nowe dziedziny Widma. W Biernacki.
44.	Tomek Setnik, powieść hist. J. Grajnert.
45.	Książę Srebrny. Hr. A. K. Tołstoj. Tom I.
46.	Książę Srebrny. Hr. A. K. Tołstoj. Tom II.
47.	Juliusz Słowacki. Beniowski.
48.	Studya Krytyczne, Seweryna Smolikowskiego.
49.	Szandor Kowacz. Teodor T. Jeż. Tom I. i II.
50.	Stella, Tarłówna. A. Krechowiecki.
51	Szaławiła. Staroszlachecka powieść przez B. Bolesławitę.
52.	Dzieje Polski. W. Smoleński. Tom I.
53.	Tom II.
54.	Tom III.
55.	Tom IV. (C. d. n).

TYGODNIK KATOLICKI
(The Catholic Weekly)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,
Publisher and Editor.
JOS. A. WEDDA,
Business Manager.

ADVERTISING RATES.
One inch 1 month $1.00.
One inch 3 months $2.75.
One inch 6 months $5.00.
One inch 12 months $10.00.

Address all communications to.
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

TYGODNIK KATOLICKI
Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:
W Stanach Zjednoczonych........$1.50
W Europie........................2.50

KS DR. B. M. SKULIK,
Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencye, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcya jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Entered at the Post Office at La Salle, Ill. as Second-Class Matter Jan. 23, — 92.

UWAGI.

Krąży pogłoska, że archidyecezya Cincinnati będzie podzielona; część jej ma być wcielona do dyecezyi clevelandzkiej, która wtedy największa w Stanie, zamienioną byłaby na archidyecezyę, a ks. biskup Horstmann byłby mianowany arcybiskupem.

Stan Illinois odebrał od kolei Illinois Central $492,061.00 podatku za rok kończący się 31-go Października r. 1902. Ogółem od r. 1855 do dnia dzisiejszego odebrał Stan od tejże kolei $20,598,165.00.

Ostatni cenzus wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych jest 2,000,000 więcej starych kawalerów aniżeli starych panien. Informacya ta powinna dodać nieco otuchy naszym prządkom

Stan Nebraska daje nagrodę w kwocie jednego dolara za każdego wilka w granicach stanowych zabitego. Raporty wykazują, że w przeciągu ostatnich dwóch lat 32,000 tych zwierząt pozbawionych zostało życia Z tego widać, że „Dziki Zachód" jeszcze nie należy do przeszłości.

Chicagoski Record-Herald donosi, że pewna kobieta Baltimorska odkryła, że w „Ice Cream" są zawsze bakcyle rodzaju „streptococcus lanceolatuses" które zawsze są niechybną śmiercią dla morskich świnek. Ludzie humanitarni będą więc trzymali swe morskie świnki zdala od „IceCream'u".

Jeden z dzienników austryackich donosi: „Niemcy rozważyć będą musiały na seryo możebność zatargu. W razie gdyby Niemcy, Austrya, Włochy, Francya i Rosya zadecydowały wspólnie roztrzygnąć kwestyę amerykańską radykalnie, Anglia także się do nich przyłączy. A łup będzie bogaty; owe czterdzieści pięć Stanów i sześć Terytoryj, będą obfitem wynagrodzeniem za koszta wojenne". Pewnie, że ja!

Każdego razu, gdy coś podejrzanego w sprawach narodowych wyjdzie na światło dzienne, a zwłaszcza gdy sprawy te dotyczą się Stanów Zjednoczonych, kajzer niemiecki oskarżony jest o jakieś zamiary szkodliwe interesom Wuja Sama. Tak się rzecz miała z Filipinami i tak jest z amerykańskiemi sprawami Południowymi; teraz znów przebąkują, że kajzer się miesza do sprawy między-morskiego kanału. Tak długo dzban wodę nosi dopóki ucho się nie urwie.

Chcesz być bogatym lub sławnym, to postępuj sobie według wskazówek podanych w artykule pt.: "Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże", umieszczonym na str. 2 ej. Nie zaszkodzi przeczytać sobie ten artykuł choćby z parę razy...

Sławny Dom F. Ad. Richtera i Spółki, wyrabiający słynny w całym świecie "Kotwiczny" Pain Expeller, otrzymał na różnych wystawach międzynarodowych 33 medale. Wielka ta liczba odznaczeń, świadczy jak najdobitniej o doskonałości Pain Expelleru. Specyalnością tego Domu, jak to dowodzą liczne świadectwa lekarskie, są niczem niezrównane środki, na reumatyzm, neuralgię i podobne choroby. Cena flaszeczki 25 50 centów.

ZAZDROŚĆ.

Ludzie grzeszą zazdrością bądź gdy się smucą, iż bliźniemu powodzi się dobrze, bądź gdy się cieszą, iż bliźniemu powodzi się źle. Albowiem w zaślepieniu zdaje się zazdrosnym, iż powodzenie bliźniego powoduje u nich zmniejszenie wziętości i znaczenia. Stąd zazdroszczą bliźniemu wszystkiego, co go podwyższa w oczach świata: zazdroszczą majątku, dostojeństw, zaszczytnych odznaczeń, powagi i władzy, przyjaźni i stosunków, uczoności, zdolności, wymowy, cnoty, zasług, sławy, urody, ubrania przyzwoitego, łaski i darów Bożych i tp dóbr duchownych lub doczesnych, prawdziwych albo wymarzonych. Twarz u ludzi tego rodzaju wygląda groźnie, wzrok jest podejrzliwy, lica są blade, wargi im drżą, zęby nieraz zgrzytają, słowa z ust ich wychodzą złośliwe, ręce ich zaciskają pięści, jad żmii pod ich wargami a usta pełne złorzeczeń i gorzkości, nogi ich skore ku wylewaniu krwi i nie znają drogi pokoju. Gorsi są od samych szatanów, bo ci zazdroszczą ludziom a bynajmniej swoim towarzyszom w piekle czyli dyabłom; gdy zazdrośni skąpią dobra ludziom, towarzyszom swoim. Ten grzech jest wielkim, bo sprzeciwia się wprost dobroci i miłości Boga, który nakazuje, abyśmy taką miłością wzajem się miłowali, jaką miłością On nas umiłował. A Pismo ś. wyraźnie oświadcza, iż miłość łaskawa jest, nie zajrzy, złości nie wyrządza i nie nadyma się. Naucza ś. Augustyn, iż zazdrość jest córką pychy, a człowiek pyszny nie może być nie zazdrosnym. Powiada księga mądrości: "z nienawiści djabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemi, a naśladują go, którzy są z strony jego." Pyszny tedy djabeł ze zazdrości przywiódł pierwszych ludzi do grzechu. A za nim idą zwolennicy i synowie jego. Kain z zazdrości nie nawidzi Abla sprawiedliwego i zabija go. Ze zazdrości nastaje Ezaw na życie pobożnego brata swego Jakóba. Ze zazdrości sprzedają niewinnego Józefa starsi synowie patryarchy Jakóba. Ze zazdrości prześladuje król Saul miłosiernego i cierpliwego Dawida, gdy ten odniósłszy za pomocą Bożą zwycięztwo nad Goliatem, zyskał wielką cześć i poważanie w narodzie. Ze zazdrości czernią i prześladują Pana Jezusa Żydzi a wreszcie wydają Go na śmierć okrutną. Zazdrość także obaliła ojczyznę naszą i dzisiaj ją osłabia, dzieląc nas na stronnictwa liczne. Wiele złego sprowadziła zazdrość djabelska na ziemię i sprowadza po dziś dzień; a jednak przeświadczona o podłości swojej, stara się ukryć przed okiem ludzkiem, pozorując swoje niecne czyny gorliwością o większą chwałę Pana Boga, lub popędliwością przyrodzoną.

Zazdrość jest grzechem iście djabelskim, albowiem zazdrosny okazuje się niewdzięcznikiem względem Pana Boga nie uznając dobrodziejstw, które z rąk Jego otrzymał i otrzymuje, a poglądając krzywem okiem na dobra, których On raczy udzielać bliźnim jego. Oko zazdrosnego złośliwe jest, iż Pan Bóg dla drugich tak dobrym jest jak i dla niego. Przeto zazdrosny nieraz szemrze i bluźni Panu Bogu, który sprawiedliwie rozdziela dary swoje pomiędzy ludzi. W oczach zazdrosnego dobra dane mu przez Opatrzność Boską tracą poniekąd wszelką wartość, gdy równocześnie dary użyczone bliźnim przedstawiają się jemu nadmiernie wielkimi i zaakomitymi. I w tem zaślepieniu swojem posądzając Pana Boga o niesprawiedliwą stronniczość, stara się święte wyroki Jego zmienić na większą korzyść swoją, posługując się obmową, potwarzą a nawet przemocą względem bliźnich swoich, aby ich onych dóbr pozbawić, które im Pan Bóg dał.

Tak czernili ze zazdrości Kore, Datan i Abiron Mojżesza męża najcichszego wówczas na ziemi, zarzucając mu złośliwie i niesłusznie: "Wywiodłeś nas z ziemi, która mlekiem i miodem płynęła, abyś nas pobił na pustyni, jedno abyś panował nad nami.. czy i oczy nasze chcesz wyłupić?"

I aby bliźnim wydrzeć dobra im przez Opatrzność dane, używa ku temu zazdrosny środków najpodlejszych, zaprawionych chytrością i zdradą—zupełnie na wzór mistrza swego djabła. Zazdrość trawi duszę jego jak rdza żelazo, jak robak spruchniałe drzewo, jak gorączka zgniła ciężko chorego. Naucza ś. Jan Chryzostom: Gdyby kto cuda działał, czystość zachował, pościł, na gołej ziemi sypiał, a mimo to był zarażony zazdrością— pozostanie człowiekiem podłym. Niepodobna, aby uniknął ognia piekielnego, który jest zgotowany djabłu—chyba, że porzuci tę szkaradną namiętność. Zazdrosny już za życia nosi piekło w sobie, jako zadatek piekła wiekuistego.

Zazdrość zwyczajnie jest grzechem śmiertelnym. Powszednim jest tylko wtedy, gdy ktoś zazdrości rzeczy małej albo i rzeczy większej, tylko nie z zupełnem przyzwoleniem. Zaś nadzwyczaj wielkim grzechem jest zazdrość wtedy, gdy kto zazdrości drugim łaski Bożej. Ta zazdrość odnosi się do nadprzyrodzonych dóbr, darów i łask, które Duch ś. wlewa do serc ludzkich. Za pomocą tych darów Duch ś. zakłada w sercach naszych królestwo łaski i miłości swojej. Tymczasem ludzie bezbożni zazdroszczą tych łask osobom pobożnym, smucąc się z tego, iż ci są więcej pożyteczni Kościołowi aniżeli oni; zalety nadprzyrodzone cnotliwych są jakby ciernieniem w oczu grzeszników zatwardziałych; oni nie mogą nawet na nie spokojnie patrzeć, ponieważ sami są złymi i naśladują uczynki ducha ciemności. Właśnie w tem zależy najcięższa złość tego rodzaju zazdrości, iż smuci się nad trwaniem i wzrostem Królestwa Bożego na świecie, a znowu cieszy się z uszczuplenia i upadku tegoż. Jest widocznem, iż tego rodzaju smutek i radość są bardzo ciężkim grzechem, bo grzechem przeciwko Duchowi św., który tylko z wielką trudnością bywa odpuszczony w tem i drugiem życiu. Taką zazdrość opisuje Pismo św. w 4. księdze Mojżesza: "W obozie zostali dwaj mężowie, z których jednego zwano Eldad, a drugiego Medad, na których Duch odpoczął. A gdy prorokowali w obozie, przybieżało pacholę i dało znać Mojżeszowi, rzekąc: Eldad i Medad prorokują w obozie. Wnet Jozue syn Nun, sługa Mojżeszów i wybrany z wielu rzekł: Panie mój, Mojżeszu, zabroń im A on: Co im zajrzysz dla mnie? Ktoby dał, aby wszystek lud prorokował, ażeby im Pan dał Ducha swego!"

Grzeszyli przeciw Duchowi ś. nieprzyjaciele narodu wybranego, którzy chcieli przeszkodzić odbudowaniu kościoła jerozolimskiego; również Żydzi, którzy lud i zwierzchność podburzali przeciw ś. Apostołom, rozszerzającym królestwo Chrystusowe pomiędzy poganami. Tegoż grzechu dopuszcza się i dzisiaj wielu, którzy dążą do rozszerzenia swobód religijnych dla sekciarzy i niedowiarków, a do ograniczenia wolności Kościoła katolickiego i prawami tegoż pomiatają. Są to istni synowie djabła. Takich zaślepieńców nawet nadzwyczajna chłosta Boża grożąca światu z trudnością nawróci.

Chcesz dójść do majątku i sławy, czytaj pilnie "Tygodnik Katolicki."

Z księgi złotych myśli.

Człowiek z pracy rąk żyjący nie ma czasu chorować i dlatego, choć nieraz choroba go napastuje, wśród pracy ją zapomina i zwycięża, a zwycięża silną wolą i koniecznością, która jedynie tę silną wolę zrodzić potrafi. Nawet ludzi wątłych praca ciągła hartuje i krzepi, a zmuś ich do próżnowania, to zaraz będą chorować.

* * *

Kto chce dostąpić nieba, cierpieć trzeba; a kto chce chleba, pracować trzeba.

* * *

Prędzej zabraknie biednych, niż chleba, jeżeli każdy rzetelnie pracować i bliźniego kochać będzie.

* * *

Praca powinna się stać dla człowieka drugą naturą: im chętniej pracujesz, tem praca lżejszą ci się wydaje i milszą.

* * *

Bóg, co jeść chleb codzienny
każe w pocie czoła,
Bez pracy cię na gody wieczne
nie zawoła!

* * *

Najdroższem życiem dla familii, jest życie ojca, matki lub osoby, która pracą swą familię tę utrzymuje.

* * *

Dobrze, że znamy węża i że
przed nim stronim.
Lecz lepiej go nie spotkać, i
nie wiedzieć o nim.

* * *

Wymówki ciała powinniśmy zawsze za podejrzane uważać: zwykliśmy bowiem zmyśloną słabością sił pokrywać wstręt do pracy.

* * *

Gdy czynimy dobrze, Bóg jest naszym Ojcem; gdy grzeszymy, Sędzią.

Aforyzmy o kobietach.

§ Dopókiś młody miły czytelniku, wierz kobietom a będziesz zawsze szczęśliwy.

§ Gdy się zestarzejesz, nie dowierzaj im stale, a nie będziesz nigdy nieszczęśliwy.

§ Serce u kobiety — księga cenna, oprawna w srebro i złoto; rzadko kto z mężczyzn czyta ją pilnie, każdy — przerzuci z ochotą.

§ Kobieta do dwudziestu pięciu lat bywa bożyszczem; do trzydziestu pięciu może być aniołem; po czterdziestu staje się opatrznością.

§ Kobiety są z natury konserwatywne: nie lubią postępu.... lat.

§ Kobieta jest najbliższą prawdy, gdy pisze do przyjaciółki: „Najdroższa! Dotąd nie mogę się przyzwyczaić do twojej lubej nieobecności......"

Co o nas piszą w starym kraju?

"Głos Rzeszowski" o ks. Skuliku i jego wydawnictwach.

"Głos Rzeszowski" w N. 52 z 28 grudnia zr. pisze pt. *Z prasy polsko-amerykańskiej:* W licznym szeregu prac literackich ks. dr. B. Skulika, znanego rozgłośnie pisarza popularnego, o którego działalności wspominaliśmy w poprzednim już numerze, wybitne zajmują miejsca dzieła jego treści ekonomiczno-polemicznej i moralnej. Do takich należą między innemi, bo miejsce skąpe pozwalą nam najważniejsze tylko wymienić książki pt. "Wódka i pijaństwo," "Kielnia Masońska;" "Lożowi Templaryusze" i "Kodeks światowy." Przechodząc prace te po kolei, zaczniemy od 1-szej: "Wódka i Pijaństwo" jest to obszerna rozprawa, o której aktualnej a w wysokiej wartości niech świadczy okoliczność, że wyszła ona w przeciągu dwu pierwszych lat w tłumaczeniach ang. i niem. i to do dziś w kilku już wydaniach! Zrozumiała i przystępna dla wszystkich cieszy się w Ameryce powodzeniem ogromnem, a wykazuje trafnie i naukowo, szkodliwość alkoholu, zwłaszcza wódki—dla naszego ustroju tak moralnego, jak fizycznego, zwłaszcza zwraca się poniekąd i do Polaków, u których pijaństwo może niemal za ogólno narodową wadę uchodzić? Uznanie ogólne powitało pracę ks. dr. Skulika, o której zaszczytnie piszą tacy ludzie, jak biskupi Spalding, Ireland, dalej powagi naukowe, jak dr. Zell—w gazetach światowych np. "N. J. Herald," "Baltimore-Journal" (Sztandar); a z polskich "Głos Narodu" i inne; dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony na szkołę polską w La Salle.

W "Kielni Masońskiej" przechodzi ks. dr. Skulik szczegółowo historyę masoneryi i jej sekt rozlicznych. W treściwy i doradny sposób omawia z punktu widzenia nauki i historyi złe tendencye i cele masonów, charakteryzuje znakomicie ich działalność zgubną, skierowaną przeciw Wierze i datami i faktami z historyi, zdaniami ludzi, mających pewną naukową miarodajność, wreszcie zeznaniami samychże masonów udowadnia, że liberalizm i ateizm jak wszystkie wogóle odmiany masoneryi walczy uporczywie i zacięcie z Kościołem, będąc mu wrogiem tak, jak wrogiem ciemności jest światło i wrogiem zła—dobro.

"Lożowi Templaryusze," to znów broszura, będąca niejako dopełnieniem poprzedniej publikacyi: przeprowadza ona dowód, że masoni podrywający się pod miano Templaryuszów od lat niepamiętnych, nie mają istotnie nic wspólnego z tym zakonem chrześciańskim, założonym niegdyś dla walki z pogaństwem i muzułmanami, a dziś już nie istniejącym. W dalszej swej części omawia książka powyższa sposób przyjęcia do loż masońskich i rozmaite ich stopnie.

W końcu nie można pominąć milczeniem książeczki pod tytułem "Kodeks światowy." Jest to trafnie zestawiony zbiór najważniejszych reguł, obowiązujących w życiu towarzyskiem. Książeczka ta bardzo przydatną być może wśród Polaków w Ameryce, potrzebujących istotnie podręcznika takich prawideł, świadczy zaś jasno o wszechstronnej działalności ks. Skulika i o jego zapobiegliwości wobec wielorakich potrzeb intellektualnych tamtejszych ziomków naszych.

W.

Głód węglowy.

Jeżeli obecny głód węglowy przeciągnie się czas dłuższy, natenczas pomiędzy ludem wszelkiej klasy nastąpi wielkie cierpienie i rozgoryczenie. Ciepło utrzymanie ciało jest esencyą życia. Krew nie może krążyć w ciele regularnie, jeżeli ciało to jest zimne, przez co wszystkie organa osłabiają się i nie są zdolne do odpowiedniego działania. Trinera Angelica Bitters szybko rozgrzewa żołądek i usuwa temsamem niesmak, wzmacnia je i czyni możliwymi do przyjmowania pokarmów i trawienia takowych, co jest opałem naszego ciała. Wzmocniony system tem łatwiej odeprze napady wszelkiej słabości, usuwając zawiązek tejże w naturalny sposób. Jeżeli życzycie sobie wiedzieć, jak smakuje czyste żołądkowe gorzkie lekarstwo i jak działa, to używajcie Trinera Angelica Bittera. Jest ono doskonałem i działa skutecznie. Do nabycia w aptekach lub u fabrykanta Józefa Triner, 799 S. Ashland Ave, Chicago, Ill.

— Noe był pierwszym, który się ogłaszał — powiada pewna gazeta. Ogłaszał on potop i potop nastąpił. Ci, którzy śmiali się z ogłoszeń jego, zostali potopieni i dobrze im posłużyło Od czasów Noego ten który się ogłasza dobrze się wiedzie: zaś ten który się z ogłoszeń śmieje, niemal bez wyjątku ginie w powodzi konkurencyjnej.

PROTEST

Do obywateli townu Peru i La Salle:

My niżej podpisani duchowni z Peru i La Salle, odzywając się w imieniu klas roboczych, z których parafie nasze po większej części się składają, niniejszem protestujemy przeciwko jakiejkolwiek pospiesznej akcyi obejmującej podwyższenie podatków na rzecz wyższej szkoły townowej.

Podczas gdy nie życzymy sobie dyskutować nad pożytecznością tejże szkoły, oponujemu proponowanemy podwyższeniu podatków na ten cel, podczas gdy dużo innych robót publicznych leży odłogiem z braku funduszów, z powodów czysto ekonomicznych.

Dalej protestujemy przeciwko tajemniczemu i skrytemu sposobowi, w jakim propozycya ta oddaną została. Nie była ona dostatecznie ogłaszaną w La Salle, a ledwie że wcale w Peru; z czego wychodzi naturalny wniosek, że rozważanem jest przeprowadzić ją podchwyconemi głosami.

Dalej protestujemy przeciwko godzinom głosowania, które wyznaczone zostały mianowicie od 10 przed połud. do 3 po połud: układ ten będąc takim, że robotnicy townowi z trudnością tylko mogą być przy urnach wyborczych obecni.

Jesteśmy w wolnym kraju amerykańskim i nie ma żadnego powodu, dla którego propozycya ta nie mogłaby być oddaną do głosowania przy nadchodzących wyborach municypalnych. System, który na'turą swoją przeszkadza legitymacyjnemu prawu każdego obywatela używania przywileju balotu, jest nie patryotyczny i nie-amerykański.

Dlatego apelujemy do robotników obu miast, ażeby byli obecni przy urnach wyborczych i zaregistrowali swoje głosy jako obywatele amerykańscy rezpciwko temu zamachowi nałożenia na nich ogromnych podatków dla korzyści kilku.

Jesteśmy w Ameryce. Wszyscy jesteśmy równi wobec prawa. Używajcie waszych praw. Każdy obywatel do urny wyborczej!

X. Piotr Schmal, rektor parafii św. Józefa,—La Salle;
X. Dr. B. M. Skulik, rektor parafii ś. Jacka, La Salle;
X. Dr. Patryk, Dillon, rektor parafii ś. Maryi, Peru;
X. Adolf Rupprecht, rektor parafii św. Józefa, Peru;
X. Kaźm. Truszyński, rektor parafii ś. Walentego, Peru.

Protest powyższy spowodowany został głównie zbytniem pospieszeniem się komisyi szkolnej w naznaczeniu dnia wyborów, które, jak wiadomo, miały mieć miejsce w z. czwartek. Od czasu otrzymania przez nas kopii protestu, wybory odłożone zostały do 29 bm, o czem na innem miejscu obszerniej donosimy. Umieszczamy jednak protest, aby bliżej poznajomić czytelników naszych z ową sprawą.

Pokwitowanie.

Zapłacili za Tygodnik Katolicki

prenumeraty $1.50:

(Ciąg dalszy).

Wieleb. XX.: B. Ratka, Fr. Wałajtis, A. Drewnicki, A. Górski, U. Raszkiewicz, T. T. Pudłowski, K. Swoboda, W. Bobkiewicz, K. Truszyński, K. Sztuczko, W. Kulawy, A. Forner, Rom. Cath. Mission, i S. Guzdek.

(*Z La Salle*): J. Bartylak, T. Mrowicki, J. Nowak, Fr. Studziński, W. Hybki, S. Hybki, D. Marenda, J. Mikuś, B Zawistowski, J. Szafrański, J. Renkosik, K. Wicher, Fr. Bratkowski, J. Kończak, J. Sprys, J. Mickiewicz, M. Konieczny, J. Zimna, Fr. Słabowski, W. Kleczewski, M. Szafrański, J. Ostrowski, P. Pierski, M. Domzalski, A. Siedlecki, A. Wiktor, W. Petrucha, T. Malachowski, M Jakubowski, J. Trempała, J. Słomian, W. Kwaśny, W. Michalski, M. Sroka, T. Sajnaj, J. Wyciskała, A. Kowalska, A. Tomaszewski, M. Tomaszewski, Ig. Hybki, Aug. Hejza, A. Maćkowiak ($3.), W. Kwiatek, Edw. Reks, Tom. Wyciskała, P. Kulczycki (Kanada), W. Mielcarzewicz (Lewellyn, Pa)., S. M. Bystrzyński (So. Chicago), Fr. Wedda, B. Zollak, M. Sroka, W. Rimschelewsky, J. Kaliński, M. Skowera, S. Woźniak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do wiadomości

Szan. Czytelników naszych w Filadelfii i okolicy podajemy, że że w tych dniach odwiedzi ich tamtejszy nasz agent p. B. H. Bielawski, dla którego prosimy o łaskawe względy.

Z uszanowaniem
Administracya "Tyg. Kat."

To i Owo.

Z pamiętników aptekarza.

Na mnie wypadła kolej pełnienia nocnej służby. Siedziałem w małym pokoiku za sklepem, czytając jakąś ciekawą powieść. Była już północ, gdy odezwał się dzwonek. Odłożyłem książkę i poszedłem otworzyć

—Kto tam?—zapytałem.

—Niech pan będzie łaskaw otworzyć — odpowiedział mi dźwięczny głosik i do apteki weszła młoda, ciemno ubrana kobieta Wziąłem podaną mi receptę i spojrzałem na kobietę. Było to śliczne, mniej więcej ośmastoletnie dziewczę.

—Niech pan wybaczy, ale mama tak chora...

—W tej chwili przygotuję lekarstwo, niech pani spocznie.

—Ale...proszę pana .nie wiem... nie mam pieniędzy..

—Licho nadało—pomyślałem sobie—stary będzie wymyślał na kredytowanie...

Spojrzałem znów na nieznajomą, spostrzegłem jej błagalne wejrzenie i—postanowiłem dać jej żądane lekarstwo.

—To nic nie szkodzi—rzekłem — lekarstwo zaraz będzie..

Zająłem się przygotowaniem lekarstwa.

-- Jutro po południu pewnie będę mogła zapłacić—mówiła piękna nieznajoma, spuszczając oczy—nazywam się Helena S.. Matce tak się dzisiaj pogorszyło..!

I czarne jej oczy zaszły łzami.

Byłem mocno wzruszony. Ręce mi drżały, gdy zawijałem flaszeczkę.

Służę pani! Oto są krople —pięć kropel co pół godziny..

Ręka moja dotknęła jej ręki, serce wezbrało mi nieznanem dotąd uczuciem.

— Dobranoc panu! wyszeptała i wyszła.

Zamknąłem aptekę i siadłem znów nad książką, ale czytać nie mogłem. Zapaliłem papierosa i pogrążyłem się w myślach. Postać pięknej nieznajomej nie opuszczała mię ani na chwilę. Późno już było, położyłem się, lecz i we śnie patrzały na mnie czarne oczy zaszłe łzami.

Nazajutrz pracowałem w aptece jak zwykle, lecz byłem roztargniony. Po południu przyszedł pryncypał i zajrzał do książki.

—Helena S.. Lekarstwo nie płacone? A to co znowu?! Co to za jedna?..

Nie znam jej..

—Po co u dyabła kredytować jakimś żebraczkom! Tyle razy mówiłem już..

—Proszę pana, to nie była żebraczka!.. Jakaś biedna, lecz pewnie uczciwa panienka ... Zresztą. jeżeli nie zapłaci, to ja zapłacę z mojej pensyi.

Odwróciłem się i.. skamieniałem! Przedemną stała piękna nieznajoma, z oczami spuszczonemi, z rumieńcem wstydu na ślicznej twarzyczce. Biedna! Słyszała koniec mojej rozmowy z właścicielem apteki.

Na szczęście, stary, mrucząc coś, odszedł. To mi ulżyło. Powitałem ją, pytając, czem mogę jej służyć. Podała mi receptę nie podnosząc oczu.

—Panie—przemówiła wreszcie, a głos jej tłumiły łzy—przyrzekłam zapłacić dzisiaj, ale nie mam pieniędzy, a lekarstwo jeszcze potrzebne..

—Ależ, proszę pani, co to szkodzi!—odrzekłem—chętnie pani zrobię małą tę przysługę.

Spojrzała na mnie z wdzięcznością—ale jakie to było spojrzenie—tego opisać nie potrafię.

— Jutro zapłacę z największą pewnością.

Wzięła lekarstwo i wyszła. I znowu noc całą marzyłem o pięknem dziewczęciu, a nazajutrz z niecierpliwością oczekiwałem widzenia jej. Zbliżał się wieczór—jej nie było.

—No i cóż, zapłaciła panu piękna nieznajoma? — szyderczo pytał pryncypał.

Nie odpowiedziałem nic—gdy wszedł posłaniec i podał mi małeńki pakiecik.

—Od kogo to?

—Nie wiem, panie.

Drżącemi rękoma rozwinąłem pakiecik. W małem pudełeczku zobaczyłem staroświecki srebrny medalion. Połączony do posyłki liścik brzmiał:

Matka moja umarła dziś rano. Nie wstydzę się przyznać, że byłyśmy w wielkiej biedzie. Pozostał nam tylko ten medalion, z którym nigdy rozstać się nie chciałam. Dziś już miałam go sprzedać, aby ratować matkę i zapłacić dług pana. Ale biedną mateczkę Pan Bóg wziął do siebie, i ja już niczego nie potrzebuję. Posyłam panu ten medalion, jako zapłatę za lekarstwa i na pamiątkę. Wiem, że pan jest człowiekiem szlachetnym, nie żal mi więc tej drogiej pamiątki, wiedząc, w czyich rękach będzie. Proszę bardzo, niech pan przyjmie i wspomni czasem o biednej Helenie.

Oczy mi zaszły rzewnemi łzami—nawet złośliwy pryncypał nie ośmielił się na żaden żart. Heleny już nigdy nie widziałem, lecz medalion zawsze chowam z największą czcią.

Kosztowny zbiór.

Kolekcyę motyli wartości 1 milion dolarów otrzymano w Muzeum historyi naturalnej w Nowym Yorku na mocy testamentu doktora Starkera w Pennsylwanii. W kolekcyi tej znajduje się 250,000 okazów motyli, jeden z nich kosztował Starkera $8,000. Jest to rzadki egzemplarz, który spotyka się jedynie w górach Sierra Leona na wybrzeżu Gwinejskiem.. Aby pochwycić rzadkiego motyla, dr. Starker organizował całą ekspedycyę w góry, gdzie poszukiwał go dwa lata. W końcu udało mu się motyla odszukać i pochwycić, poczem dr. Starker w tryumfie wrócił z Afryki do Stanów Zj. Przypuszczać należy, że dr. Starker i pod względem wartości swej kolekcyi i wytrwałości w ściganiu motyli osiągnął wszechświatowy rekord.

— Potrzeba tenora i basistę do towarzystwa śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w piątek o godz. ½8. wieczorem. M. S. R.

Fraszki.



Z PIEŚNI SIELSKICH.

Ej, Marynа, nie bądź kiepska,
Popaś że mi w rowie wieprzka!
Możesz prosić chłopie długo,
Nie chcę ja być twoją sługą!

Popaś, mówię, pókim dobry,
Bym nie palnął cię pod ziobry!
Kiej tak grzecnie prosis jucho,
To cię Maryś wej posłucho.

SZCZYT.

Szedłem przez ulicę, zastanawiając się nad tem, co jest szczytem moralnego zadowolenia z siebie, i usłyszałem następujące wyrazy, płynące z ust zataczającego się obdartusa:

—Dziś mogę sobie powiedzieć, że niema w mieście szynku, gdzieby mnie nie znano.

IEDOSZŁY POJEDYNEK.

—Przychodzę zapytać pana, czy to prawda, że pan powiedział, że ja szachruję w karty?

—No to co?

—To pan będziesz się bił ze mną.

—Z panem bić się nie mogę, ale obić pana mogę!!!

W RESTAURACYI.

—Czy jadasz kiedy tutaj?

—Owszem.. czasem..

—A co tu jest najlepszego?

—Hm..ceny..

UDANA OPERACYA.

—Czyś pan otrzymał dukat, który połknął synek pański?

—Nie, profesor zatrzymał go sobie zaraz

NIEUDANA PRÓBA.

Służący:—Tę sztukę złota znalazłem pod biurkiem pana hrabiego.

Hrabia:—Cieszy mnie żeś uczciwy, chciałem cię bowiem na próbę wystawić.

Służący:—Proszę łaski pana hrabiego, ja też odrazu tak po myślałem.

NA WSI.

—Jagna, czemu to dziś kury trzymasz cały dzień zamknięte?

—Proszę pani dziedziczki, może tak z nudów parę jaj zniożą..

ZAKOCHANA KUCHARKA.

Pani:—Bardzo jestem z ciebie zadowolona, doskonale gotujesz.

Kucharka:—Dziękuję pani, to dla mnie sprawa sercowa!

W SKLEPIE Z ZABAWKAMI

— Czy pani życzy sobie lalkę która mówi „mama” czy „tata”.

— Niech pan lepiej da taką która mówi „mama”, bo moja córeczka chciałaby zaraz tego „tatę” zobaczyć i byłabym w kłopocie....

Złodziej, wchodząc do więzienia:
— Otwieram posiedzenie!

DOBRZE ROBI.

— Nie cierpię tego Iksa!

— A cóż on ci winien?

— Mnie osobiście nic, ale ma fatalny charakter.

— Pod jakim względem?

— Nosi płaszcz na dwóch ramionach.

— Dobrze robi; tak przecież jest daleko cieplej.

NIEMUZYKALNY.

—Pan zapewne i muzykalny?

—Ja! Muzykalny? Nawet nie potrafię na psa gwizdnąć.

Nasze panny.



Marynia: — I czegoś taka smutna, Helciu, w dzień twoich zaręczyn?

Helcia: — A bo przed chwilą przekonałam się, że ten, któremu oddałam serce meje, wart jest zaledwie $5,000.00.

BABSKIE HUMORY.

—Mój kochany kumotrze,
No i cóż wy też na to,
Że się teraz tak strasznie
Rozpłakało to—lato?
—Nie dziwujcie się kumo?
Nie bez racyi jej miano;
Że, co chwilkę jest inne:
Babskiem latem nazwano.
Bo to niby u baby
Tego nie wiesz człowiecze:
Kiedy się rozraduje?
Kiedy łzami ociecze?
Gdy się młoda zaśmieje
Piękna niby anioły,
To człek choćby marł z smutku,
Wnet być musi wesoły.
A gdy stara się smuci
Szpetna niby nieszczęście:
To choć byłbyś spokojny
Zaraz świerzbią cię pięście.
Gdybym wiedział tak teraz:
Które babsko to które,
Takie lato zrobiło
Tożbym zeprał mu skórę.
Ale że człek nie może
Wszystkie winić z góry,
Musi babskie humory
Znosić ano—w pokorze.

Najwyższy dom.

Gmach wysokości 1,500 stóp zamierza zbudować amerykański architekt Bruce Price w Nowym Yorku. Dom będzie miał 125 pięter, 6,000 pokojów, 10,000 okien i przewyższy wieżę Eiffel o 500 stóp przeszło W tym gmachu będzie mogło pomieścić się 30,000 ludzi; funkcyonować ma 50 wind elektrycznych. Koszt obliczono na 30 milionów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

—Na dwa miesiące więzienia skazała izba karna wrocławska za zdarcie poznańskiej mowy cesarza Wilhelma 16-to letniego chłopca z Kożuszkowej Woli.

Kronika Miejscowa.

— Oj, te węgle! Brrr....

— Ludziska nie tyle się już dzisiaj obawiają mrozu, co wysokich cen węgla.

— Wm. Falk, zam. przy ul. Drugiej, został kopnięty przez konia w czwartek popołudniu i mocno uszkodzony. Kilka kości w prawej ręce zostało zupełnie pogruchotanych.

— Dziwno nam, że ludzie marzną z powodu braku opału. Sama myśl o wygórowanych cenach tegoż gotowa przecież rozgrzać krew w człowieku.

— Dochodzenia Grand Jury w sprawie owego „spisku węglowego" powiada „Streator Free Trader", oparte będą na tekstcie biblijnym: „Dużo jest oskarżonych, lecz mało skazanych". Podług obecnych wskazówek, to tak.

— Gazety Jolietskie donoszą że węgiel kopany jest i ładowany na kary w mieście Centralia kosztem 85c tona, sprzedawany detalicznie w Centralia po $1.50 tona, a jednak gdy przywieziony zostanie do Joliet, handlarze żądają $5.00 za tonę. Kto więc ma owe $4.00 zysku.

— Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ulica. — Eleganckie ubrania ślubne, najnowszego stylu, po $10.00, $15.00 i wyżej. Krawatki, szelki i kołnierzyki po umiarkowanych cenach. Ślubne pierścienie od $1.00 i wyżej.

—Wszystkie słabości żołądka są prędko i pozytywnie wyleczone przez Severy Balsamu Życia. Reguluje on tajniki kiszek, zapobiega niestrawności, leczy zatwardzenie tetryczności, ból głowy i przeciwdziała słabościom. Cena 75 ct.

— Samuel Scanlan, górnik, stawał onegdaj przed sądem powiatowym, oskarżony o utratę zmysłów. Jury po przesłuchaniu świadków uznało oskarżenie za uzasadnione. Scanlan oddawał się nałogowemu pijaństwu i to przyprawiło go o utratę rozumu.

— Obiega pogłoska, że kompania cementowa na przyszłość żądać będzie od robotników 12 godzin pracy dziennie, za co otrzymywać będą wynagrodzenie w kwocie $1.80 (obecnie pobierają oni $1.50 za dziewięć godzin pracy) z zastrzeżeniem, że jeżeli nie odrzucą te żądania zakłady zostaną całkiem zamknięte.

—Bicie serca i wszystkie formy słabości sercowych są szybko wyleczone przez Severy Heart Tonic. Reguluje on też organ i całą cyrkulacyę i wytwarza normalną kondycyę całego systemu. Cena $1.00.

— Właściciele realności przy ulicy Joliet podali do sądu petycyę o zaniechanie zamiaru brukowania tejże ulicy. Jako przyczynę podają zbyt wysokie podatki jakie by na nich z tego powodu nałożono.

— Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że pogłoska jakoby w La Salle pobudowaną być wkrótce miała fabryka szkła, jest całkiem nieuzasadniona.

—Severy Cold Cure Tableciki leczą zaziębienie w głowie lub la-grypę w jednym dniu. W połączeniu z Severy Balsamem na Płuca są one specyfiką przeciwko kaszlom, bronchitis astmie i wszystkim dolegliwościom płuc. Cena 25 ct.

— Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ulica. — Wszystek towar zimowy po zniżonych cenach teraz. Aby zrobić miejsce na towar wiosenny, zadecydowaliśmy pozbyć się zapasu zimowego; dlatego zniżyliśmy ceny na każdym artykule w składzie. Przyjdźcie i przekonajcie się.

— W pewnym salunie na ulicy Pierwszej, trzech „grajnerów" podobno wypiło w przeciągu siedmiu godzin 369 szklanek piwa. Ci chyba obarczeni byli kłopotami matrymonialnemi.

— Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne do pierwszej Komunii, oraz familijne — specyalnością. Adres: 126 Marquette ul.

—Doskonałe zdrowie zapewnione jest przez używanie Severy Stomach Bitters (Krople żołądkowe). Przywracają one apetyt, regulują trawienie, przeciwdziałają tetryczności i wszystkim słabościom żołądka, zapobiegają chorobie i nastrajają cały system. Cena 50 ct. i $1.00.

— Dane statystyczne wykazują, że w parafii św. Jacka co rok to mniej zawiązywanych bywa ślubów małżeńskich. Niezwykły ten objaw przypisują „rzeczoznawcy" zniewieścieniu mężczyzn. A może i „zmężnienie" bab ma coś z tem do czynienia.

— Z powodu niezrozumienia sygnału, pociąg towarowy No. 98 kolei Rock Island naleciał na tylną część pociągu osobowego, stojącego na stacyi w Peru w poniedziałek zeszłego tygodnia. Kilka wagonów pociągu osobowego zostało pogruchotanych, lecz na szczęście nikt życia nie stracił.

—Ból głowy i neuralgia są szybko wyleczone przez Severy Wafers na ból głowy i Neuralgię. Absolutnie nie szkodliwe i zawsze możesz na nich polegać. Wyśmienite w działaniu przeciwko wszelkim febrom. Cena 50 ct.

— „Czy może powzięty być jaki krok, — woła jedna z gazet miejscowych — któryby kres położył zniewalaniu panien, skoro te się wieczorami na ulicy ukażą". — Może, i to im prędzej tem lepiej. Niech tylko matki z nadejściem godziny 9-tej wieczorem, starannie ułożą pupilki do łóżeczka i zamkną drzwi na klucz, a zapewniamy, że złemu zapobiegną.

— W szafcie La Salle wybuchł ogień i zostawił kopalnię w takim stanie, że musiano ją zamknąć na kilkanaście godzin. Dziewięć mułów zostało uduszonych z powodu gęstego dymu. Przyczyna ognia niewiadoma.

— Potrzebujesz nowy Ledger? Albo Day Book? Mamy wszelkie książki kupieckie, jako to: Journals, Cash Books, Bill Books, Ledgers, Day Books itd. Każda zawiera od 100 do 800 stronnic. Mamy także kompletny zapas drobnostek ofiscwych, jako to: ołówków, piór, bibuł, (24x36 cal.) papieru, atramentu, szczotek, kalendarzy, dyaryuszy, pamiętników, książek itd. itd.

Nie zapominajcie, że nasz zapas czystych lekarstw i towarów aptekarskich jest najkompletniejszy i największy w mieście. Recepty wypełniamy z jak największą uwagą i najakuratniej. Apteka FEUER'A — 8-ma ul.

Żądania górników.

Z Indianapolis, gdzie odbędzie się tegoroczna konwencya górników, nadchodzi wiadomość, że raporty z stanów Indiana i Illinois podają o podwyższenie myta majnerom żywicznego (bituminous) i blokowego węgla, przynajmniej o 10 procent.

Delegaci z niektórych dystryktów górniczych w Indiana odebrali od unij swych instrukcye, aby żądali 20c podwyżki na tonie. Inne unie poleciły swym delegatom, aby żądali tylko 15c podwyżki na tonie. W razie przyznania górnikom tej podwyżki, rata w kopalniach blokowych wynosiła by $1.05; zaś w kopalniach węgla żywicznego 95c. Przywódcy illinoiskich majnerów węgla żywicznego powiadają, że będą popierać żądanie podwyżki od 15 do 20 procent.

—Sławny polski pianista Józef Śliwiński omal nie padł ofiarą wypadku. Gdy przejeżdżał przez Windawę w prowincyi nadbałtyckiej po lodzie, lód załamał się. Sanie i konie utonęły. Artysta ocalał.

— Potrzeba tenora i basistę do towarzystwa śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w piątek o godz. ½8. wieczorem. M. S. R.